# Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

## organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 1 STYCZEŃ Rok 1909

**Wychodzą miesięcznie.**
Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.
Administracya i ekspedycya na Królestwo w Księgarni E. Wendego i Ski w Warszawie.



# ODEZWA.

Na walnem zebraniu odbytem w Krakowie dnia 14 maja 1908 roku Towarzystwo numizmatyczne uchwaliło zmienić format i treść organu Towarzystwa. Stosując się do tej uchwały przestajemy odtąd wydawać dotychczasowy kwartalnik pod tytułem *Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne* i w miejsce jego przesyłamy członkom Towarzystwa naszego pierwszy numer nowego pisma. Wychodzić będzie w pierwszym tygodniu każdego miesiąca.

Pierwszy numer nowego naszego organu ma na celu przedstawić czytelnikom nasze cele i dążności. Chcemy wydawać organ, chociaż niewielki, ale częściej i regularniej, jak dawniej wychodzący. *Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne* oryentować mają członków, zbieraczy i badaczy na polu numizmatyki, sfragistyki i innych nauk pomocniczych historyi, donosić o wszystkich postępach nauki i odkryciach w tej dziedzinie; udzielać będą najnowszych wiadomości handlowych, stać się mają łącznikiem między pojedynczymi członkami Towarzystwa, również jak i pomiędzy nimi a większymi składami krajowymi i zagranicznymi.

Zawierać zatem będą:

1. Artykuły z dziedziny numizmatyki, sfragistyki i archeologii, o ile ona łączy się z powyższymi działami nauki.

2. Wiadomości o wykopaliskach monet, o ukazaniu się nieznanych lub bardzo rzadkich monet, medali, pieczęci i tym podobnych odkryciach.

3. Przegląd pism zagranicznych i krajowych treścią organowi naszemu zbliżonych: sprawozdania o odbytych licytacyach monet i medali; przegląd katalogów licytacyjnych i t. p.

4. Komunikaty Zarządu Towarzystwa i Redakcyi: protokóły walnych zebrań Towarzystwa.

5. Nekrologi i wiadomości osobiste.

6. Rubrykę zapytań i odpowiedzi. Prosimy, aby członkowie zechcieli jak najszerzej ze sposobności tej informowania się i rozszerzania wiadomości swoich i współpracowników korzystać.

7. Dział handlowy. Dział ten zawierać ma nietylko inseraty firm kupieckich, ogłoszenia o mających się odbyć licytacyach, o ukazaniu się katalogów. Mamy też zamiar starać się o ułatwianie członkom naszym dokonywania zamian, kupna i sprzedaży pomiędzy sobą. Proponujemy członkom ogłaszanie w piśmie naszem swoich dezyderatów oraz okazów, które spieniężyć lub też na inne zamienić pragną.

Aby dojść do celu tego podajemy dwa sposoby:

Pierwszy: zwykłych inseratów. Zwracając uwagę na ceny ogłoszeń podane na czele pisma nadmieniamy, że udzielamy członkom naszym 10% rabatu od cen zwykłych, wymaganych za inseraty od nieczłonków.

Drugi sposób: deponowanie monet, medali i t. d. mających być sprzedanemi lub wymienionemi w redakcyi naszej wraz z podaniem cen za nie żądanych. Redakcya spis tych monet pomieści w ogólnym katalożku sprzedażnym, a w razie dojścia interesu do skutku potrąca 10% od wartości objektu do kasy Towarzystwa naszego; ze sposobu tego korzystający popierać zatem będzie równocześnie i Towarzystwo pod względem finansowym.

Ponieważ każde poważnie prowadzone Towarzystwo dbać musi przedewszystkiem o porządek i ład w swoim wewnętrznym ustroju: ponieważ nadto środki, którymi Towarzystwo rozporządza są tak szczupłe, że redakcya nie jest w stanie rozsyłać stale dużej ilości numerów organu osobom nie przyczyniającym się żadną wkładką do rozwoju Towarzystwa, ogłaszamy co następuje:

Trzy pierwsze numera miesięcznika roześlemy wszystkim uczonym, badaczom i znawcom, o których przypuszczamy, że się interesują pismem naszem; nadto wszystkim instytucyom naukowym i muzeom; na końcu wszystkim tym osobom, które w książkach Towarzystwa jako członkowie są zapisane. **Kto po ukazaniu się trzeciego numeru miesięcznika nie nadeśle zaległych wkładek lub nie zgłosi się piśmiennie do Zarządu z prośbą o zapisanie go na członka Towarzystwa, nadal organu Towarzystwa odbierać nie będzie.**

Nowo w czerwcu obrany Zarząd Towarzystwa i Redakcya całemi siłami dążyć będzie do podniesienia poziomu miesięcznika, do utworzenia z niego organu niezbędnego każdemu badaczowi i numizmatykowi

pod względem nauki, kierunku w jego badaniach, oraz rozrywki w jego zamiłowaniach. Dołożymy starań w celu ożywienia Towarzystwa naszego podniesieniem do poziomu naukowego badań i studyów w dziedzinie określonej statutem.

Mamy też nadzieję niezłomną, że członkowie, którzy nam pozostali wiernymi pomimo dawnych przejściowych trudności, dopomagać nam zechcą wszelkiemi siłami do dojścia do wytkniętego celu. Prosimy wszystkich naszych przyjaciół, aby zechcieli ułatwiać nam zadanie nasze przez nadsyłanie chociażby drobnych rozpraw, wiadomości o ciekawych nabytkach lub wykopaliskach, zapytań i odpowiedzi; prosimy o rozszerzanie i polecanie pisma naszego, o pozyskanie nowych członków dla Towarzystwa, na końcu i o pomoc finansową w formie chociażby drobnych ofiar, a przedewszystkiem przez regularne płacenie wkładek.

Tylko wspólnemi siłami pracując z wiarą w przyszłość i powodzenie możemy oddać nauce i rozwojowi numizmatyki polskiej prawdziwe i trwałe usługi.

## O brakteatach z napisami hebrajskimi.

Do najciekawszych pomników mennictwa naszego, jeżeli denary Bolesława Chrobrego pominiemy, należą bez wątpienia owe znane nam dobrze wyroby jednostronne, czyli brakteaty, opatrzone legendami hebrajskiemi, które w Polsce w drugiej połowie XII-go wieku były w obiegu.

Są one ciekawe i zajmujące pod niejednym względem. Najprzód zwraca uwagę to, że na monecie polskiej występują litery i napisy hebrajskie. Przeczytawszy te ostatnie, spostrzegamy dalej, że różnią się one znacznie od zwykłych legend otokowych. Wreszcie motywy są częstokroć tak oryginalne i niepospolite, że próżnobyśmy analogii na innych monetach szukali. Wszystko to, razem wziąwszy, tworzy niezwykle bogaty materyał, nadający się do studyów specyalnych, a obiecujący wytrwałemu badaczowi plon obfity.

Ale niestety, jak to zwykle bywa, że obok kwiatu róży cierń wyrasta, który zerwaniu onego na przeszkodzie staje, tak i tutaj najróżnorodniejsze czynniki dokładne zbadanie pomników naszych nietylko utrudniają, ale nawet w niektórych przypadkach zupełnie uniemożliwiają. Zdarza się nieraz, że badaczowi, sięgającemu po kwiat prawdy, skrwawioną rękę cofnąć przychodzi, celu zamierzonego nie dopiąwszy.

Przekonali się o tem najwięksi numizmatycy nasi, jak Lelewel, Stronczyński, Polkowski, którzy mimo wielkiej nauki i niezwykłej bystrości umysłu, niejednej zagadki rozwiązać nie zdołali, niejedną rozwiązali fałszywie. Na usprawiedliwienie ich powiedzieć wszelako trzeba, że im pierwszym przypadło w udziale badanie brakteatów o napisach hebrajskich.

Lelewel powątpiewał z początku o ich autentyczności, a przekonawszy się, że nie zachodzi żadna mistyfikacya, puścił fantazyi swej aż nadto cugle, czytając nietylko to, co było, ale i to, czego nie było. Stronczyńskiemu zarzucić można, że trochę zanadto zadanie sobie ułatwił. Uniewinniwszy się brakiem znajomości języka hebrajskiego, złożył wszelką odpowiedzialność na rzeczoznawców żydowskich. Bez wątpienia, że bez znajomości lingwistycznych rady sobie z odczytaniem legend dać nie można, ale można zapobiedz temu, aby błędy drukarskie do tekstu się nie wkradły — tego Stronczyński nie uczynił. Niejedną niedokładność sprostował później prof. Przyborowski. Cóż to jednak znaczy? Praca Przyborowskiego mało komu znana, a dzieło Stronczyńskiego w rękach każdego numizmatyka. Większość przeto zbieraczy przejmuje błąd pierwotny i podaje go dalej.

O Polkowskim wreszcie powiedzieć można, że i on popełnił niejeden błąd skutkiem nieuwagi, czy też niedokładnego przejrzenia korekty. Wina jego jest o tyle większą, że jako znawca języka hebrajskiego, był niejako panem sytuacyi i łatwiej mu było uchronić się przed usterkami tego rodzaju. Pozatem Polkowskiemu tę sprawiedliwość oddać należy, że większość legend dobrze odczytał.

Odkładając sprostowanie popełnionych dotąd błędów na później, chciałbym szanownego Czytelnika zapoznać wpierw z owemi trudnościami, o których poprzednio mowa była. Poznanie ich jest nietylko potrzebne do oceny i zrozumienia napisów znanych, ale zgoła niezbędne przy odczytywaniu legend dotąd nieodgadnionych.

Ogólnie biorąc, trzy faktory utrudniają nam odczytywanie napisów.

Pierwszego na polu czysto technicznem szukać należy. Przypatrzmy się np. Stronczyńskiego typowi 120. Robota w brakteacie tym jest tak gruba, że z trudnością motyw rozpoznać można — a cóż dopiero mówić o napisie. Gdzież znaleść w konglomeracie kresek litery hebrajskie. Z biedą odczytać można nad głowami orłów wyraz ברכה, ale pod nogami ptaków ja osobiście nic prócz kresek nie widzę, mimo zapewniań tak Stronczyńskiego, jak i Polkowskiego, że na tem miejscu kilka niezrozumiałych liter się znajduje. Odwrotnie senator Stronczyński zalicza brakteat na tablicy XX. Nr. 22. do niemych, gdy ja na nim litery hebrajskie widzę. Jeszcze gorzej rzecz się przedstawia przy Stronczyńskiego typie 125. Znaki umieszczone na nim uważają niektórzy za litery łacińskie, drudzy za hebrajskie. Ani jednym, ani drugim racyi odmówić nie można. Gruba robota stempla pozwala domyślać się tak dobrze jednego, jak i drugiego. Tego rodzaju napisy pozostaną na zawsze wątpliwymi, gdyż słaba jest nadzieja, aby się poprawniejsze znalazły egzemplarze.

Drugą trudność stanowi okoliczność, że dużo liter hebrajskich wzajemnie do siebie jest podobnych tak, iż poprostu nie wiedzieć czasem, z którą literą się ma do czynienia. Przypatrzmy się np. następującym znakom. Litera ו (waw) zbliżona jest kształtem zupełnie do liter ז (zajin) i końcowego ן (nun). Dalej litery ד (daleth), końcowe ך (kaph), oraz ר (res) niewiele co od siebie się różnią. Równe też kształty mają ב (beth) i כ (kaph),

potem końcowe ם (mem) i ס (samekh), ג (gimel) i נ (nun), końcowe ף (pe) i ת (taw). Różnice polegają na stępieniu kąta, na przedłużeniu laski lub na innej jakiej drobnostce, którą uwydatnia dobrze druk lub pismo, ale po części nigdy litera, wybita na monecie brakteatowej. Chcąc dojść do celu, trzeba poprostu tak długo szczęścia z literami o kształtach pokrewnych próbować, dopóki nie natrafi się na takie zestawienie, które albo wyraz hebrajski tworzy lub też imię własne. Prawda, że niektóre słowa, jak np. ברכה powtarzają się na wielu monetach, co sprawę ułatwia, ale z drugiej strony jest taka rozmaitość napisów, że na analogię nie bardzo liczyć się powinno.

Trzecią i to nie najmniejszą zaporę tworzą błędy, które myncmeister skutkiem nieuwagi lub roztargnienia, a nawet nieznajomości języka hebrajskiego popełnił. Pismo hebrajskie czyta się, jak wiadomo, z prawej strony ku lewej. Jeżeli wszelako myncmeister na tłoku samym napis w tym kierunku umieści, wystąpi on na monecie odwrotnie. Pismo odwrotne nie jest zgoła rzadkiem zjawiskiem na monetach średniowiecznych; nie utrudnia ono też zazwyczaj odczytanie legendy. Gdy wszelako chodzi o napis hebrajski, sytuacya zmienia się ogromnie. Ten sam bowiem napis czytać można, skutkiem odrębnego kształtu liter, w niektórych przypadkach równie dobrze od środka, od prawej strony ku lewej, jak od strony zewnętrznej w tymsamym kierunku. Oczywiście, iż brzmienie legendy będzie zupełnie odmienne, w miarę tego, czy z jednej, czy z drugiej zaczniemy strony. Klasycznym co do tego, rzekłbym, przykładem jest Stronczyńskiego typ 132. W *Wiadomościach Numizmatyczno-Archeologicznych* Nr. 64 proponowałem następujący sposób czytania גנעזרעדם (gnezd adas), rozumiejąc, że czytać należy tak, jak Polkowski to uczynił od środka, od dołu, posuwając się w górę. W rzeczywistości rozpoczyna się napis dołem, ale czyta się go od strony zewnętrznej, odwracając każdą literę. Otrzymujemy wtedy legendę: ברכהמשקא (b'racha [1]) mszka). *Dr Z. Zakrzewski.*

C. d. n.

---

# Medale i krzyże orderowe konwiktu OO. Jezuitów w Tarnopolu i w Chyrowie.

Jak w konwikcie tarnopolskim (otwarty wraz z gimnazyum publicznem r. 1820; sam konwikt jako gimnazyum prywatne istniał od roku 1856—1887), tak w późniejszym konwikcie chyrowskim (otwartym we wrześniu 1886 r.) uczniowie celujący i wzorowi otrzymywali kilka razy w roku publiczne uznanie ze strony przełożonych zakładu. Odbywa się to w czasie publicznych klasyfikacyi w sali „popisowej“ (przeznaczonej na obchody uroczystości konwiktowych i przedstawienia teatralne) z odpowiednim ceremoniałem, który się nieraz zmieniał w szczegółach, a streszcza się w tem, że po odczytaniu przez X. Dyrektora nazwisk

---

[1]) Wyraz ברכה czyta się b'racha, a wymawia zazwyczaj b'rochu.

celujących i wzorowych uczniów jakiejś klasy czy oddziału, wywołani wychodzą przed szeregi kolegów i tu przy dźwiękach kapeli zakładowej otrzymują z rąk X. Rektora odpowiednią do rodzaju klasyfikacyi nagrodę.

Prócz nagród rozdzielanych celującym uczniom, otrzymywali nadto uczniowie wzorowi (uznani za takich tajnem głosowaniem kolegów i zdaniem przełożonych) przy klasyfikacyach miesięcznych (dwa lub trzy razy w ciągu jednego półrocza) krzyże orderowe, a przy końcu roku szkolnego medale.

W każdej klasie, względnie w każdym oddziale (dawniej dwie lub trzy klasy stanowiły osobny oddział „dywizyę"), otrzymywało te odznaki najwyżej dwu uczniów. Pierwszą nagrodę, srebrny pozłacany krzyż, noszono przy mundurku odświętnym na kokardce amarantowo-białej. Druga, krzyż srebrny, na kokardce błękitno-białej. Krzyżów tych nie otrzymywali uczniowie na własność, mogli je tylko nosić w czasie od jednej klasyfikacyi do drugiej. Przed klasyfikacyą drugą oddawali te odznaki przełożonemu, poczem w dniu klasyfikacyi otrzymywało te same odznaki znowu dwu uczniów, których uznano za godnych odznaczenia, znowu aż do następnej klasyfikacyi i t. d. Zwyczaj rozdawania krzyżów orderowych zniesiono w 1900 roku.

Przy końcu roku szkolnego po dwu uczniów wzorowych każdego oddziału otrzymywało na własność w konwikcie tarnopolskim medal, w konwikcie chyrowskim gwiazdę orderową (do roku 1900 włącznie), a później medale. W katalogu zbioru numizmatycznego przy konwikcie chyrowskim niema dokładnych zapisków o odznakach tarnopolskich, ani o dawniejszych krzyżach orderowych chyrowskich; co się znalazło podajemy niżej.

I. Odznaki konwiktu tarnopolskiego.

1. Krzyż orderowy. S. g. Wśród dwóch gałązek: wawrzynowej i dębowej, tworzących wieniec i połączonych u góry uszkiem, równoramienny krzyż orderowy, ażurowo osadzony; ramiona krzyża grawirowane na kolor czarny; w środku krzyża w kolistem polu otoczona kolistą linią wklęsłą liczba rzymska, rznięta, oznaczająca dywizyę konwiktorów, np. I; S. o. gładka. Srebrny, lub mosiężny posrebrzany, lub pozłacany. Średnica 47 mm.

2. Medal tarnopolski. S. g. Widok konwiktu w Tarnopolu od strony ogrodu, otoczonego murem. W dolnym odcinku: CONV. TARNOP. S. J. S. o. Wśród dwóch gałązek, dębowej i laurowej, spiętych u dołu wstęgą napis: VIRTUTI AC DILIGENTIAE. Srebrny i srebrny pozłacany, okrągły, średnicy 30 mm. Bity we Lwowie. Na egzemplarzu reprodukowanym widać nadto na stronie głównej dwie cechy urzędu probierczego *a)* AP *b)* głowa Dyany.

II. Krzyże klasyfikacyjne chyrowskie, osobne dla klas przygotowawczych, osobne dla klas gimnazyalnych.

*Dla klas przygotowawczych:*

3. S. g. Na wieńcu równoramienny krzyż gwiaździsty z uszkiem; w kolistem polu środkowem litera A, B lub C (jak na reprodukcyi), ozna-

czająca 1-szy, 2-gi lub 3-ci oddział klasy przygotowawczej. S. o. Na poprzecznych ramionach krzyża wyrznięty napis: *Virtuti et Diligentiae.* Średnica 43 mm., pozłacany lub posrebrzany.

*Dla klas gimnazyalnych:*

4. S. g. Równoramienny krzyż gwiaździsty; między ramionami cztery orzełki ukoronowane, głowami zwrócone w prawo; w środku w kolistem polu rzymska liczba dywizyi. Orzełki osadzone ażurowo. U góry trzy listki, do których przyczepione trójkątne uszko. S. o. gładka. Pozłacany lub srebrny. Średnica 45 mm.

Odmiany tego typu:

5. S. g. jak w Nr. 4, tylko liczba dywizyi arabska. Średnica 45 mm. Uszko zwykłe lub trójkątne (patrz reprod.).

6. S. g. jak w Nr. 4, tylko orzełki zwrócone głową w lewo. Wielkość 42 mm. Uszko zwykłe lub trójkątne.

7. S. g. Na blasze srebrnej wytłoczony równoramienny krzyż gwiaździsty i orzełki (zupełnie tak jak na poprzednich, tylko nie ażurowe) ukoronowane, głową zwrócone w lewo. U górnej belki trzy listki z uszkiem trójkątnem. W środku krzyża pole kołowe wypukłe z liczbą dywizyi rzymską (tutaj V). S. o. gładka. Wielkość 42 mm. Na tłoku do tego krzyża, który się znajduje w zbiorach Zakładu chyrowskiego, jest wygrawirowany napis: „Marschick“.

Gwiazda orderowa chyrowska.

8. S. g. Na wieńcu 5-promienna gwiazda. W środku w kole monogram nagrodzonego ucznia (na tym egzemplarzu SHI). U góry uszko. S. o. Napis wcięty: *Virtuti et Diligentiae.* Pod nim rok (w tym wypadku 1897-8). Srebrna lub srebrna pozłacana. Wielkość 45 mm.

Medale klasyfikacyjne chyrowskie.

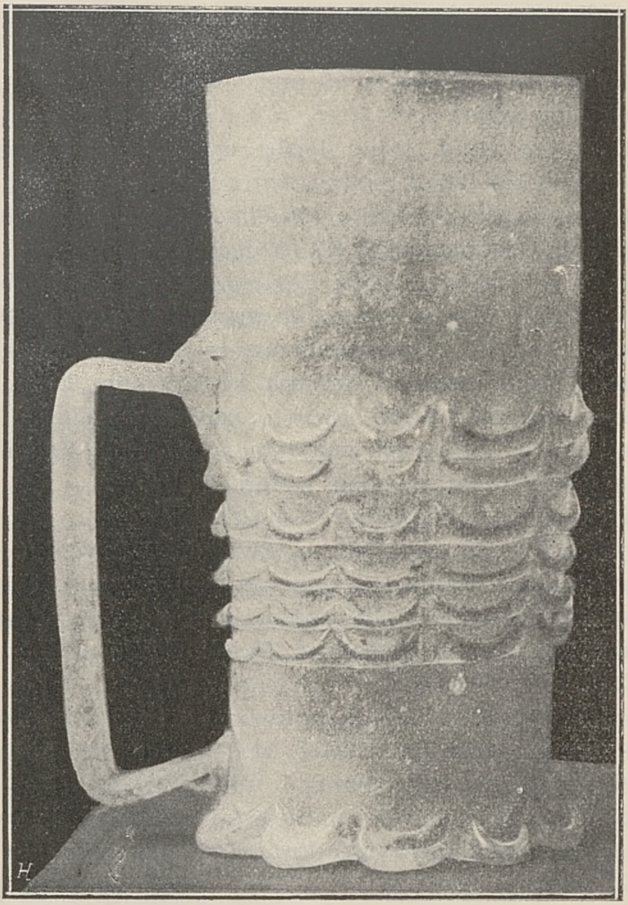
9. Typ starszy. S. g. Widok konwiktu od wjazdu (dawniejszego, strona północno-zachodnia gmachu) z częścią alei świerkowej i ogrodu zakonnego. U góry nad promiennemi obłokami IHS U spodu z lewej strony skośny odcinek z murem, na którym napis przedzielony poprzeczną belką: ZAKŁAD NAUKOWO WYCHOWAWCZY. Na belce: W CHYROWIE. S. o. Wśród dwóch gałązek, dębowej i wawrzynowej, spiętych u dołu wstęgą, napis: VIRTUTI ET DILIGENTIAE. Nad napisem rznięty monogram nagrodzonego ucznia (tu ZB), pod napisem rok również rznięty (na reprodukowanym egzempl. 1901). Okrągły, średnicy 44 mm., posrebrzany lub pozłacany (patrz reprod.).

10. Typ nowszy. S. g. Widok konwiktu od wjazdu z częścią alei świerkowej i ogrodu zakonnego. U góry promienne IHS Niżej napis czterowierszowy: ZAKŁAD NAUKOWO WYCHOWAWCZY W CHYROWIE. S. o. jak w Nr. 9. Nad napisem wcięty monogram ucznia (tu J. A.), pod napisem rok (1904). Okrągły, średnica 44 mm., posrebrzony lub pozłocony. Rysunek kompozycyi ks. Al. Piątkiewicza T. J. w Chyrowie. Stemple sporządzono we fabryce F. Orth'a we Wiedniu. Medale te wybijał Józef Badowski we Lwowie, później Jan Wojtych tamże.

Medale pod Nr. 9. i 10. rozdaje rektor Zakładu po dwa (srebrny pozłacany i srebrny) na każdą klasę tym, których koledzy tajnem gło-

sowaniem za godnych tego uznają. Ponieważ klas jest 8 i 2 przygotowawcze, przeto co roku rozdaje się 20 takich medali.

III. Prócz medali i krzyżów klasyfikacyjnych były w użyciu w konwikcie tarnopolskim i są w konwikcie chyrowskim medale kongregacyjne dla uczniów, członków kongregacyi Aniołów Stróżów (dla ucz-



Szklanka znaleziona w Mikołajowie.

niów klasy I.—IV. gimn.) i kongregacyi Maryańskiej (dla uczniów klasy V.—VIII. gimn.). Medale te noszą wszyscy członkowie danej kongregacyi.

11. Starszy typ medalu kongregacyi Maryańskiej w Chyrowie. S. g. Niepokalane Poczęcie *(O Maria sine labe concepta ora pro nobis)*. S. o. W środku monogram Maria. W obwódce: *Congregatio Mariana in Convictu Chyroviensi*. Bronzowy, okrągły. Średnica 36 mm.

12. Nowszy typ medalu kongregacyi Maryańskiej. S. g. Matka Boska Częstochowska, napis. S. o. Święty Józef, napis. Srebrny lub posrebrzany, okrągły, z uszkiem. Średnica 34 mm. Sztanca zrobiona we Wiedniu (Christ. Bauer). Medale wybijał we Lwowie Badowski, później Wojtych.

13. Medal członków kongregacyi Aniołów Stróżów. S. g. Zwiastowanie Najśw. Panny, napis. S. o. Anioł Stróż z chłopięciem, napis. Owalny. Wielkość 42×34 mm. Wybijany u Andrzeja Schultza w Krakowie.

Przełożeni obu kongregacyi, prefekci i asystenci (wszyscy uczniowie Zakładu) mają prócz tego specyalne odznaki na złotych łańcuchach w rodzaju dystynktoryi kanonickich, które noszą tylko podczas uroczystych występów i przekazują swoim następcom w urzędzie.

*Ks. Józef Sas T. J.*

Medale i odznaki powyższe nie znajdowały się dotychczas w żadnym publicznym zbiorze, ani też nie były znane miłośnikom numizmatyki naszej. Posiada je tylko gabinet numizmatyczny Zakładu chyrowskiego w komplecie, oraz gabinet numizmatyczny Muzeum Narodowego w Krakowie (łecz tylko 9 odmian), który nabycie tak rzadkich okazów zawdzięcza uprzejmości Zakładu chyrowskiego.

# Wykopalisko numizmatyczno-archeologiczne.

**Napisał Ferdynand Wysocki.**

W Mikołajowie nad Dniestrem bawiły się w maju bieżącego roku dzieci tamtejszego mieszczanina na kartoflisku koło niewielkiego pagórka, na którym spoczywa wielkich rozmiarów piaskowiec napływowy, grzebiąc rękami dołki w usuwającym się piasku i natrafiły na szklankę z uszkiem w leżącej postawie z dobrze zachowanemi monetami, przytkaną płótnem.

Skarb ten numizmatyczny składał się z następujących monet:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Zygmunta III. | Grosz kor. z r. 1608 z popiersiem w miedzi | sztuk | 1 |
| | „ „ „ 1611 . . . . . . . . . . | „ | 1 |
| | Trojak „ „ 1621 . . . . . . . . . . | „ | 1 |
| | Szóstak „ „ 1624 . . . . . . . . . . | „ | 1 |
| | Ort „ „ 1622 . . . . . . . . . . | „ | 1 |
| | Grosz lit. „ 1626 . . . . . . . . . . | „ | 1 |
| Jana Kazimierza | Szóstak kor. „ 1661 T—T . . . . . . . | „ | 1 |
| | Ort kor. „ 1667, 68 T. L. B. . . . . . . | „ | 1 |
| | Złotówki „ 1663 A—T Bndt. 800 z dużym monogr. . . . . . . . . . . . . . | „ | 2 |
| | Złotówek rysunku jak Zag. 490 z r. 1663 (22), 64 (15), 65 (11), 66 (5) . . . . . . . . . | „ | 53 |
| | Złotówek rysunku jak Beyer 566 z r. 1663 (5), 64 (8), 65 (8), 66 (5) . . . . . . . . . . | „ | 26 |
| Gustawa Adolfa | Półtorak szwedzki z r. 1632 . . . . . . | „ | 1 |
| Ferdynanda III. | Trzy krajc. austr. z r. 1628, 1638 i 1645 . . | „ | 3 |
| Leopolda I. | Trzy krajc. węg. z r. 1662 i takaż wrocławska z r. 1668 (SHS) . . . . . . . . . | „ | 2 |
| | Razem . . . | sztuk | 102 |

Szklanka (zob. str. 8) — wyrób dawniej znajdujących się tam hut — odlana ze szkła lekko zielonkowatego, w formie konusowej, 2 mm. grubości, jest 14·6 cm. wysoka. Jej rozwartość w przekroju górnym 6·7, a u dna 5·3 cm.

Uszko ostro zgięte |⊏ z płaskiej sztabki szklanej 0·5 cm. grubej, a 1·5 cm. szerokiej i 3 cm. od tułowia szklanki odstające, jest na tymże 0·5 cm. od dna począwszy w wysokości 8·8 cm. nalepione.

U spodu w około dna dla wzmocnienia podstawy tegoż jest nalepioną szklana koronka o 10 ząbkach.

Tułów szklanki jest dla ozdoby i wzmocnienia nalepiony jednolicie ciągnącą się ząbkowatą koronką, począwszy od górnego zagięcia uszka 6 razy dookoła ku dołowi tak, że 5 górnych obrączek ma po 11, a 6-ta obrączka 10 ząbków.

Cały ten nalep zajmuje w pionowej przestrzeni 4·6 cm., pozostawiając ku dolnej u dna nalepionej koronki jeszcze wolną przestrzeń 2·5 cm. szerokości.

Lwów, w listopadzie 1908.

---

# Ze sfragistyki ruskiej.

M. Hruszewskyj: „Peczatka m. Konstantyna z Zwenyhoroda". *(Zapysky Nauk Towarystwa im. Szewczenki*, t. 22, Miscellanea, str. 1—2) — „Mołotowske sribło" (ibid. t. 31 i 32, str. 19—22). — Peczatka z Stupnyci pid Samborom" (ibid. str. 1—4) — „Peczatky z okołyć Halycza" (ibid. t. 38, str. 1—4). — „Łyst Wołodymyrskoji hromady z 1324 r." (ibid. t. 72, str. 5—8).

Śmiało rzec można, że sfragistyka ruska znajduje się dopiero w kolebce. Przyczyną tego jest mianowicie ta okoliczność, że pieczęci ruskich posiadamy wogóle bardzo mało. Toteż wdzięczność należy się prof. Hruszewskiemu za to, że zwrócił uwagę na tę tak ważną naukę pomocniczą historyi i opisał kilka bardzo ciekawych pieczęci z ruskich staroksiążęcych czasów (do rozprawek dołączone faksimilia tych pieczęci). Z tych pieczęci trzy znalezione zostały w Dźwinogrodzie koło Lwowa, trzy koło Halicza, trzy we wsi Demidowie (filii Mołotowa, niedaleko Mikołajowa nad Dniestrem), jedna w Stupnicy koło Sambora, a jedna znajduje się w archiwum miasta Stralsunda.

Pieczęcie z Dźwinogrodu, Halicza i Stupnicy, sporządzone z ołowiu, czyli są to tak zwane „bulle", o kształcie owalnym, a należą do typu pieczęci obrazowych, chociaż ostatnia, być może, należy do typu pieczęci portretowych. Pierwsza z pieczęci dźwinogrodzkich, z wizerunkiem Najśw. Panny, była własnością „metropolity wszech Rusi", Konstantyna (o czem świadczy napis grecki na odwrotnej stronie pieczęci), i to prawdopodobnie owego, który występuje w 1167 r., jak przypuszcza prof. H. Nadmienić wypada, że jest to jedyna pieczęć metropolitalna z czasów do-tatarskich i że w ogóle z tych czasów pieczęci ruskich jest bardzo mało. Druga pieczęć z Dźwinogrodu ma wizerunek Najśw.

Panny z jednej, św. Bazylego z drugiej strony (z odpowiednimi napisami), trzecia ma wizerunek św. Bazylego, a z ruskiego napisu na jej odwrotnej stronie dowiadujemy się, że była ona własnością jakiegoś „Wasiłyja“. Prof. H. przypuszcza, iż obie te pieczęcie z wizerunkiem św. Bazylego, a szczególnie ostatnia, mają jakiś związek z księciem Wasilką trembowelskim († 1129 r.).

Z trzech pieczęci, znalezionych koło Halicza, dwie były własnością biskupa Koźmy (jak świadczy napis grecki), który występuje w 1165 r. Obie mają wizerunek Najśw. Panny. Trzecia z tych pieczęci ma wizerunek Najśw. Panny z jednej, św. Teodozego z drugiej strony (wraz z odpowiednimi napisami). Trzy pieczęcie z Demidowa są to właściwie pierścienie metalowe wraz z tarczami pieczęciowemi, na których znajduje się bardzo nieforemny i szematyczny rysunek ptaka (trudno w tem dopatrywać się jakiejś figury heraldycznej). Na dwóch pierwszych legenda wyryta cyrylicą („Peczat ✠ Wanowa“ i „Peczat ✠ Skoczkowa“), na trzeciej litery legendy przypominają wprawdzie głagolicę, lecz przy pomocy tego alfabetu trudno tę legendę rozwiązać. Pieczęć Skoczkowa wygląda na falsyfikat, lecz stanowczo tego twierdzić prof. H. nie odważył się. Na podstawie znalezionych równocześnie monet królów Wacława II. i Jana I. Luksemburskiego wnosić można, że pieczęcie te pochodzą z pierwszej połowy XIV. w. Charakterystycznem w tych pieczęciach jest to, że legendy wyryte są prosto, więc przy odbiciu napis wypada naodwrót.

Pieczęć ze Stupnicy, z figurą w cesarskich bizantyńskich insygniach była własnością jakiegoś Konstantyna (jak świadczy napis grecki), nie da się jednakowoż rozstrzygnąć, czy którego z trzech cesarzy bizantyńskich tego imienia w XI. w., czy też ruskiego metropolity lub biskupa przemyskiego albo halickiego z XI.—XIII. w. W ostatnim wypadku figura na tej pieczęci mogłaby być wizerunkiem św. Konstantyna W., patrona nieznanego nam właściciela pieczęci. Plomba ołowiana, znaleziona w Dźwinogrodzie, ma z jednej strony coś nakształt litery X i jakiś przedmiot okrągły, jakby głowę. Może to być wizerunek Chrystusa. Z drugiej strony widzimy znak podobny do zagadkowego znaku heraldycznego Włodzimierza W. (rysunek tego znaku obacz np. w *Kwartalniku historycznym*. 1890, str. 516).

Pieczęć, wyciśnięta w wosku naturalnym na zewnętrznej stronie listu gminy miasta Włodzimierza Wołyńskiego do gminy miasta Stralsunda z 1324 r., wyobraża św. Jerzego na koniu. Z legendy zachowała się jedyna litera gotycka D, wnosić więc można z tego, oraz z wymiaru peryferyi pieczęci, że legenda była następująca: *s. civitatis ladimiriensis*. Pieczęć ta, zupełnie odmienna od sfragistycznej maniery zachodnich sąsiadów państwa Halicko-włodzimierskiego, z drugiej strony i bizantyńska sfragistyka nie znała takiego tematu, przedstawiając św. Jerzego bądź pieszo, bądź też w formie medalionowego popiersia. Okaz ciekawy nietylko dla sfragistów, lecz i dla historyków sztuki.

Szkoda wielka, iż pieczęcie, opisane przez prof. Hruszewskiego, nie zostały wykorzystane w zbiorowem wydawnictwie Akademii petersbur-

skiej p. t. *Bolesław Jurij II., kniaż wsiej Małoj Rusi* (1907), gdyż mogłyby były rzucić światło na niejedną niejasną kwestyę, w zestawieniu z opublikowanemi także pieczęciami.

*Dr Bohdan Barwiński.*

# Pieczęcie królów polskich.

**Zebrał Dr Maryan Gumowski.**

Sfragistyka w Polsce, to nauka dopiero w pieluchach. Trudno się oprzeć przykremu uczuciu pewnego rodzaju braku, gdy się w tym dziale chce pracować. Niema podręczników, niema zebranego materyału i to nietylko niema go zebranego razem, ale nawet dorywczo wcale niema go opublikowanego nawet w setnej części. Badacz sięgać musi do podręczników niemieckich, a materyał sam po archiwach wyszukiwać.

Bo i poprzedników na tem polu spotkać u nas wielu nie można: Stronczyński, Żebrawski i Piekosiński nagromadzili bardzo wiele materyału, zwłaszcza ten ostatni postawił sobie za zadanie opracować przynajmniej sfragistykę średniowieczną polską, ale właśnie ten nadmiar materyału jeszcze nieobrobionego przewyższał czas i siły jednego pracownika, choćby tak rozmiłowanego w przedmiocie jak prof. Piekosiński. Chciał on objąć za jednym zamachem całokształt sfragistyki polskiej, nietylko królewskiej, ale i rycerskiej i duchownej i miejskiej i dlatego poza epokę piastowską trudno mu było się wychylić. Epoka jagiellońska wymaga znowu całego życia pracy innego badacza, by w ten sam sposób, jak piastowska, mogła być opracowana.

Dlatego od początku ograniczali się niektórzy badacze do studyów nad samą tylko sfragistyką królewską czasów późniejszych. Ale i w tym względzie ogromu materyału nie mogli przezwyciężyć: Vossberg doszedł zaledwie do Zygmunta I., Żebrawski do Stefana Batorego, a Diehl w swoich „Przyczynkach do sfragistyki polskiej", pomieszczanych w *Wiadomościach Numizmatyczno-Archeologicznych*, opublikował pieczęcie królewskie do Władysława IV. włącznie. Dalszy materyał zaś od Jana Kazimierza do końca jest z małymi wyjątkami zupełnie nieznany.

Ale i ten materyał sfragistyczny, który dotychczas mamy opublikowany, jest pełen braków. Jest przedewszystkiem niezupełny, mimo licznych uzupełnień Diehla i Piekosińskiego. Bardzo bogaty materyał, jakim pierwszy rozporządzał, przecież zupełnym być nie mógł, jak wogóle w sfragistyce, podobnie jak w numizmatyce kompletu być nie może i na coraz nowe odkrycia przygotowanym być trzeba. Powtóre publikacye Diehla są w bardzo wielu miejscach niedokładne: nietylko że mu rysownik nie ściśle pieczęć odtworzył, nietylko że w opisie wielu ważnych szczegółów nie odczytał lub przeoczył, ale często nawet jego legenda nie zgadza się z illustracyą, a data i podpisy medalierów są często opuszczone. A teraz strona illustracyjna dotychczasowych publikacyj: ta, mojem zdaniem, pozostawia najwięcej do życze-

nia. Rysunki odręczne. choćby to były akwaforty Kielisińskiego, które i tak już dawno pretensye do dokładności straciły. oraz litografie Żebrawskiego, które te pretensye jeszcze zatrzymały. nie mogą jednak zadowolnić dzisiejszego oka. przywykłego do fotografii. Tem mniej mogą to uczynić rysunki konturowe w „Przyczynkach“ Diehla, które wspaniałej nieraz rzeźby pieczęci uwydatnić nie mogą. Również i cynkotypy prof. Piekosińskiego, mimo że fotograficzne są bardzo często jeszcze mniej do użycia, niż rysunki poprzednich badaczy. Wiadomo bowiem. jak Piekosiński klisze te robił: kazał fotografować odlewy z błyszczącego mosiądzu i otrzymywał dlatego kliszę czarną z jaskrawymi refleksami metalu, ale bardzo często nie do odczytania. Wystarczy rzucić okiem tylko na pieczęcie n. p. Witolda. Jagiełły, Elżbiety Bosniackiej. a nawet Kazimierza Wielkiego, by uczuć wprost szkodę wyrządzoną nauce tym sposobem reprodukcyi.

To są powody, dla których postanowiłem opublikować pieczęcie królewskie w całości, choćby przyszło wiele z nich jeszcze raz powtórzyć. Ograniczam się tylko do królów i rodziny królewskiej, gdyż to uważam obecnie za najważniejszy postulat tej nauki. Jest on może na razie dla historyków nie tak pożyteczny, jak n. p. sfragistyka rycerska, ale w polskiej sfragistyce uważam, że polscy królowie przedewszystkiem pierwszeństwo mieć powinni. C. d. n.

## Katalogi monet.

**J. Schulman w Amsterdamie.** Katalog licytacyjny z dnia 7. grudnia 1908 zawiera trzy duże zbiory: Egberta Smildy z Utrechtu. pułkownika Ort z La Haye i Dra Manuela Ramos de Pilar z Alagoas Opisanych jest 2607 numerów monet, medali i plakiet różnych czasów i krajów i dołączonych jest ośm tablic z cynkotypami siatkowemi. Polskich rzeczy bardzo mało. ale między niemi dwie ciekawsze sztuki: Nr. 680 talar medalowy Zygmunta III. z 1587 r. Zag. 304, Czp. 789 (popiersie w czapce i tarcza 5-polowa), sztuka należąca do wcale rzadkich i nie spotykana często. Nr. 1982 medal jednostronny Zygmunta I. przez Padowana z plakietą owalną, przedstawiającą dwie młode kobiety w ogrodzie. Jaki jest tutaj związek medalu z plakietą, nie wiadomo, to tylko można stwierdzić, że medal, jako 66 mm. średnicy mający, nie może być oryginalnym, bo ten ma 70 mm. (Por. Gumowski: *Medale Jagiellonów,* Nr. 65). Podobnie późniejszym odlewem jest Nr. 1983 medal Stefana Batorego z napisem *vinculum Reipublicae.* Racz. 45, gdyż brakuje mu aż 4 mm. do tej średnicy, jaką ma egzemplarz Muzeum Narodowego krakowskiego.

**Otton Helbing w Monachium.** Katalog licytacyjny z 14 grudnia 1908 r. obejmuje zbiór K. Franka z Augsburga. dalej zbiór würzburskich monet i medali, wykopalisko z Ellmendingen (dukaty niemieckie z XV. w.) i zbiór Józefa Weissa z Fryburga. Katalog jest jednym z największych tegorocznych, ma bowiem 4422 numerów i 14 tablic światłodrukowych. Polskich monet i medali jest tutaj 165 numerów, rzadkości jednakże niema. Z ciekawszych wymieniamy: półtalarek hiszpański Filipa II. z kontramarką Zygmunta Augusta 1564 r., talar nagybański Stefana 1586 (2 odm.), dukat gdański 1585, 86, 88, 1647,

49, 55, 58, 72, medal z 1594 r. Zygmunta III. *(non sine rege fides)*, medal gdański z 1619 r., ale lany (nazwany tu naiwnie *Originalguss!)*, medal w złocie 1646 r. *(marte cubante)*, dwudukaty koronne z 1658 r. (2 odm.) i 1664 r., toruńskie 1665, medale duże Jana Kazimierza na pobyt w Gdańsku, na zajęcie twierdzy Haupt, na pokój oliwski, Sobieskiego na koronacyę, na odsiecz Wiednia, Augusta II., Leszczyńskiego (z Karolem XII. na odwr.) i Augusta III. Z monet wymieniam jeszcze $^1/_3$ talara króla Michała z 1671, która do rzadszych należy, oraz $^1/_6$ talar sasko-polski z 1730, który katalog oznacza jako niepisany *(unedirt)*, a który zapewne jest tylko odbitką srebrną złotej sztuki, znanej po zbiorach naszych. W innych rozdziałach należy zwrócić uwagę na medale napoleońskie (bardzo silnie reprezentowane), sasko-polskie monety (słabo) i kurlandzkie. W tych ostatnich mamy do zanotowania medal owalny księcia Fryderyka Kettlera (1587—1639) z cyfrą Zygmunta Augusta wśród herbów książęcych. Katalog znowu opisuje go jako *unicum uneditum*, jest to jednak tensam egzemplarz, który był publikowany w katalogu Erbsteina, część I. Nr. 205 i sprzedany na licytacyi u A. Hessa we Frankfurcie 18 maja 1908 r. Muzeum Narodowe w Krakowie pragnęło już wówczas tę sztukę nabyć, zostało jednak przelicytowane, jak się teraz pokazuje, nie przez jakiegoś zbieracza, czy inną instytucyę, lecz przez spekulantów, którym cena ówczesna wydała się za mała.

**Sally Rosenberg w Frankfurcie.** Katalog Nr 17 duży z 5619 numerami i cenami, zawiera sporą ilość polskich rzeczy, ale drobniejszych, tylko monet srebrnych. Więcej złota i grubszego srebra jest przy miastach, jak Gdańsk, Elbląg i Toruń i przy medalach osób prywatnych. Rzeczy godniejszych uwagi niema.

**Etienne Bourgey w Paryżu.** Katalog licytacyjny monet i medali z czasów rewolucyi i cesarstwa, oraz jettonów francuskich. Licytacya w Paryżu dnia 2 grudnia 1908 r. Polskich rzeczy brak.

**Etienne Bourgey w Paryżu.** Katalog licytacyjny monet starożytnych gallijskich, greckich i rzymskich, oraz nieco monet średniowiecznych i nowszych. Licytacya w Paryżu dnia 7 grudnia 1908 r. Z polskich rzeczy przychodzi do licytacyi talar prawdopodobnie siedmiogrodzki Stefana Batorego z roku 1585.

**Carlo E. Cesare Clerici w Medyolanie.** Katalog Nr. 2 z włoskiemi monetami i medalami. Licytacya 14. grudnia 1908.

**Ludwik Grabow w Rostock.** Katalog składowy Nr. 12 z monetami i medalami różnych krajów.

**W. Ed. H. Luckenbach w Krefeld.** Katalog składowy Nr. 5 ze złotemi i srebrnemi monetami, tabl. 1.

**Zschische & Köder w Lipsku.** Katalog składowy Nr. 120 z monetami i medalami różnych krajów. Książki numizmatyczne.

**Krafack Hans w Kassel.** Licytacya monet i medali różnych krajów dnia 15. stycznia 1909.

**Bracia Egger w Wiedniu.** Licytacya dnia 7 stycznia 1909 r. przynosi kilka bardzo ciekawych polskich monet, w tem parę pierwszorzędnych rzadkości. Wśród 60-ciu numerów polskich trzeba podnieść przedewszystkiem Nr 898, dukata litewskiego Stefana Batorego z 1586 r. Dukata tego nie posiada niestety zbiór Czapskiego, a opisany jest u Zagórskiego 159a, Beyera 172 i Baudrego 720. Znany dotychczas w jednym tylko egzemplarzu w zbiorze hr. Potockich w Krakowie. Druga nadzwyczaj rzadka sztuka jest w tym katalogu Nr 921 półportugał litewski Zygmunta III. z 1621 r. z literami H T (Hanusza Trylnera). Opisana już u Czapskiego Nr 1416 R[7] i u Beyera Nr 407 tabl. XI. bardzo rzadko przychodzi w handlu. W katalogu Chełmińskiego nie było jej, lecz podobne z 1622 r. Obie opisane wyżej sztuki są bardzo pięknie dochowane, jak to z reprodukcyi

widać. Do innych, również bardzo rzadkich okazów należy szóstak koronny Zygmunta I. z 1529 r. egzemplarz wprawdzie pozłocony i przedziurawiony, lecz mający tę zaletę, że rysunek głowy, profilu i liter jest bardzo wyraźny i dobrze zachowany, czego o przeważnej liczbie znanych egzemplarzy powiedzieć nie można. Opisany jest u Czp. 2564 R[7]. Z innych rzadkich sztuk w katalogu Eggera wymienię: szóstaka litew. 1585 Czp. 741, talara koronnego 1626 Czp. 1528, dukata gdańskiego 1585 (widocznie najrzadszy z dukatów gdańskich Stefana, gdyż daleko prędzej można inne lata napotkać, nawet 1583, niż ten 1585). Dla dokładności dodaję, że w katalogu tym jest nadto wiele talarów polskich i dukatów gdańskich, nadto obejmuje on monety i medale księstw duchown., miast, Rossyi, Danii, Szwecyi i Niderlandów. Ozdobiony jest nadto dwiema tablicami światłodrukowemi i jedną trójbarwną, która w katalogach numizmatycznych jest piękną nowością.

**Adolf Hess w Frankfurcie n. M.** urządza dnia 18. stycznia licytacyę zbioru J. Erbsteina, a katalog aukcyjny zawiera blisko 600 numerów monet i medali polskich, między nimi dukat bydgoski 1651 r. Z powodu późnego nadejścia, omówienie tego zbioru zostawiamy do następnego numeru.

## KRONIKA.

**Medal Andrzeja hr. Potockiego.** Konkurs rozpisany przez Towarzystwo Numizmatyczne na medal ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, byłego i długoletniego Prezesa Towarzystwa Numizmatycznego, upłynął z dniem 1. grudnia 1908 r. Do tej pory nadesłano dwadzieścia kilka prac z najrozmaitszych stron Polski, przeważnie z Krakowa, ale także z Warszawy, Lwowa, Jarosławia, z Poznańskiego i z Genewy. Są to w większej części modele gipsowe wielkości naturalnej, niektóre jednak w średnicy wybić się mającego medalu. Prócz gipsów nadesłano nadto projekta w plastelinie, laku, drzewie, nawet w kości. Jeden artysta nadesłał również kilka projektów w rysunku.

Z powodów od komitetu niezależnych, jury nie mogło się jeszcze zebrać. W skład tegoż wchodzą: Henryk Mańkowski, Prezes Tow. Num., Kazimierz Morawski, Prof. Uniw. Jag., Edward hr. Raczyński, Prezes Tow. Sztuk Piękn., Dr Maryan Sokołowski, Radca Dworu, Prof. Uniw. Jag. i Zdzisław hr. Tarnowski, Prezes Tow. Roln. Znaczna ilość nadesłanych prac i nader trudny wśród nich wybór sprawiają, że wyniku konkursu oczekują wszyscy zainteresowani z wielkiem zaciekawieniem.

**Wystawa medali w Wiedniu.** Z okazyi jubileuszu cesarza Franciszka Józefa I. urządziło Towarzystwo Numizmatyczne wiedeńskie wystawę medali, która obejmuje prace wszystkich artystów austryackich od roku 1830 aż do dnia dzisiejszego. Wystawa jest zarazem obrazem rozwoju medalierstwa i szkoły wiedeńskiej, która, jak wiadomo, rywalizuje oddawna ze szkołą paryską. Z polskich artystów bierze udział na tej wystawie, jako uczeń Scharffa, tylko Prof. Jan Raszka z Krakowa, którego medale Bartynowskiego, Reja, Czerwińskich, Dembskiego i Piekosińskiego, zyskały bardzo przychylną ocenę krytyki wiedeńskiej.

**Tłok do medalu** Zygmunta I. znalazł się we Lwowie i uprzejmości Dra Władysława Semkowicza zawdzięczamy wiadomość o nim. Jest to tłok do medalu jednostronnego z 1527 roku z popiersiem Zygmunta I. i napisem w dwóch rzędach: MAGNUS • ET • INFRACTUS..., opisanego w Gumowskiego *Medalach Jagiellonów* pod

Nr. 59. Część wewnętrzna tłoka, jak mówi notatka, jest z bronzu miedzianego, silnie ściemniałego, oprawa zaś z bronzu jaśniejszego żółtego. Tłok jest płaski, wysokości 12 mm. o dwóch współśrodkowych stopniach, bez rękojeści. Średnica nadesłanego mi odlewu gipsowego samego medalu wynosi 60 mm.

Tłok, jak dotąd, jest zagadką, o której rozwiązanie prosimy szan. Czytelników. Znamy bowiem medale takie, ale wszystkie lane, a więc niepotrzebujące tłoku. Może który z Członków będzie umiał zjawisko to wyjaśnić.

**Na Zwierzyńcu** pod Krakowem w czasie prowadzenia robót ziemnych w r. 1908 nad regulacyą rzeki Rudawy około klasztoru Norbertanek, znaleziono sporą garść monet, rozrzuconych w mule ziemnym, jak np. denar węgierski Ferdynanda z r. 1534, szeląg koronny Jana Kazimierza z r. 1666, krajcar austryacki z r. 1800, które to 3 sztuki przyniesiono na okaz do gabinetu numizmatycznego Muzeum Narodowego.

**W Kruszynie,** majątku ks. Lubomirskiego w W. Ks. Poznańskiem, znaleziono monetę miedzianą Konstantyna W., opisaną u Cohena, wydanie I., Nr. 512.

**Osobiste.** Znany w szerokich kołach miłośników numizmatyki polskiej, p. Maksymilian Goldstein ze Lwowa, został z końcem listopada 1908 r. zamianowany sądowym ocenicielem i rzeczoznawcą w zakresie numizmatyki we Lwowie.

## Z Zarządu Towarzystwa.

Posiedzenie komitetu Towarzystwa Numizmatycznego odbyło się dnia 14. grudnia 1908 r. w kancelaryi Muzeum Czapskich w Krakowie. Posiedzenie miało charakter sprawozdawczy i informacyjny, nowych uchwał żadnych nie powzięto. Przewodniczący, Prezes Henryk Mańkowski, zdał sprawę ze stanu konkursu medalowego i wyjaśnił, dlaczego jury nie może się w tym miesiącu zebrać. Przedstawił również stan kasy Towarzystwa i zawiadomił, że dzięki interwencyi wiceprezesa Prof. Dra Piotra Bieńkowskiego zapewniona jest subwencya rządowa w kwocie 200 koron na rok najbliższy. Dochody wzrosną prócz tego z ogłaszania w czasopiśmie anonsów, oraz ze sprzedaży dubletów, których bardzo dużą ilość ma obecnie Redakcya Towarzystwa do zbycia. Nadeszłe w ostatnich czasach i to bardzo pokaźne dary przedstawił zebranym Sekretarz Towarzystwa.

### Dary dla Towarzystwa Numizmatycznego.

Oddawna zbiory Towarzystwa nie zostały wzbogacone tak obficie i wspaniale, jak w ostatnich czasach. Ofiarodawca, który nie życzy sobie podać swego nazwiska do wiadomości publicznej, przekazał Towarzystwu w ciągu niespełna ostatniego miesiąca: *a)* zbiór 88 medali polskich porozbiorowych i prywatnych, *b)* kollekcyę kilkudziesięciu talarów Zygmunta III. i innych, *c)* kilkaset sztuk trojaków zygmuntowskich (każdy odmienny), *d)* wykopalisko kilku kilogramów monet srebrnych zygmuntowskich, *e)* złotą węgierską 100-koronówkę jubileuszową z 1907 r. i frydrychsdora pruskiego z 1800 r. Dary powyższe przeznaczone są specyalnie na rozsprzedanie wśród Członków w celu skompletowania ich zbiorów i na zasilenie tym sposobem funduszów Towarzystwa. Spis na sprzedaż przeznaczonych okazów umieszczać będzie Redakcya w każdym zeszycie *Wiadomości.*

# SPIS MONET

## DO SPRZEDANIA

## ZE ZBIORU I. PIASKOWSKIEGO

### BERLIN, POTSDAMMERSTR. NR. 3.

# I. DUKATY

**Zachowanie wszystkich sztuk jest piękne.**

| | | | | Mk. |
|---|---|---|---|---|
| 1. | b. r. | | Dukat polsko-węg. | 15·— |
| 2. | b. r. | | „ „ „ | 15·— |
| 3. | 1550 | 9372 | „ gdański | 350 — |
| 4. | 1555 | 5674 | „ „ | 300·— |
| 5. | 1580 | 7198 | „ „ | 60·— |
| 6. | 1581 | 670 | „ | 50·— |
| 7. | 1583 | 710 | „ | 30·— |
| 8. | „ | „ | „ takiż | 30·— |
| 9. | 1584 | 723 | „ | 30·— |
| 10. | 1586 | 770 | „ | 25·— |
| 11. | „ | „ | „ takiż | 25·— |
| 12. | „ | 7224 | „ siedmiogrodzki Nagy Banya | 60·— |
| 13. | 1587 | 8701 | Dukat pruski za Jerzego Fryderyka, lecz MONE | 25·— |
| 14. | 1595 | 964 | Dukat gdański | 25·— |
| 15. | 1611 | 1279 | „ „ | 20·— |
| 16. | 1612 | 1290 | „ „ | 25·— |
| 17. | 1636 | 1771 | „ „ lecz na s. g.: CIVITAS | 35·— |
| 18. | 1637 | 1782 | Dukat toruński | 40·— |
| 19. | 1638 | 1791 | „ gdański | 30·— |
| 20. | „ | 1795 | „ toruński | 50·— |
| 21. | 1639 | 1801 | „ gdański | 33·— |
| 22. | „ | 1802 | „ „ | 30·— |
| 23. | 1646 | 1863 | „ „ | 38·— |
| 24. | 1655 | 2053 | „ koron. świetnie zach., ze zbioru hr. Starzyńskiej | 250·— |
| 25. | 1656 | 2089 | Dukat gdański G. R. | 20·— |
| 26. | 1658 | 7645 | „ „ | 50·— |
| 27. | „ | 2129 | „ „ | 20·— |
| 28. | „ | „ | „ „ | 20·— |
| 29. | 1660 | 6731 | „ „ | 20·— |
| 30. | „ | „ | „ „ | 20·— |
| 31. | 1661 | 2201 | „ „ | 20·— |
| 32. | 1662 | 2228 | „ „ | 20·— |
| 33. | 1664 | 2270 | „ toruński podwójny | 50·— |
| 34. | „ | 5922 | Dukat podwójny | 50·— |
| 35. | 1665 | 2291 | „ toruń. podw. | 60·— |
| 36. | „ | 2284 | Pół dukata litewsk. | 20.— |
| 37. | 1665 | | Pół dukata litewsk. | 20 — |
| 38 | „ | | „ „ „ | 20·— |
| 39. | 1667 | 2326 | Dukat torun. podw. | 60·— |
| 40. | 1672 | 2377 | „ gdański | 50·— |
| 41. | 1673 | 2383 | „ | 40·— |
| 42. | 1683 | 2479 | „ | 35·— |
| 43. | 1712 | 4629 | „ saski | 10·— |
| 44. | 1752 | 2793 | „ koronny | 30·— |
| 45. | 1753 | 2810 | August d'or | 35·— |
| 46. | „ | 2811 | Pół August d'or | 25·— |
| 47. | 1754 | 2858 | Dukat kor. | 25·— |
| 48. | „ | | „ „ | 25·— |
| 49. | „ | 2857 | „ „ podw. | 50·— |
| 50. | 1755 | 4700 | „ saski | 12·— |
| 51. | 1956 | 2913 | August d'or | 20·— |
| 52. | „ | 9929 | „ „ lecz 5 TH | 30 — |
| 53. | 1757 | 4716 | Dukat saski s. g.: ♁ D: G: FRID: AUGUST: REX POL: DUX SAX: J: C: M: A: & W: s. o. jak u Cz. 4716 | 25·— |
| 54. | 1758 | 2929 | August d'or | 20·— |
| 55. | 1773 | 3157 | Dukat koronny | 15·— |
| 56. | 1774 | 3168 | „ „ E. B. | 15·— |
| 57. | 1776 | 3145 | „ „ | 60·— |
| 58. | 1779 | 3219 | „ „ | 20·— |
| 59. | 1782 | 3249 | „ „ | 25·— |
| 60. | 1784 | 3265 | „ „ | 18·— |
| 61. | 1787 | 3290 | „ „ | 15·— |
| 62. | 1788 | 3299 | „ „ | 15·— |
| 63. | 1789 | 3311 | „ „ | 15·— |
| 64. | 1791 | 3328 | „ „ | 15·— |
| 65. | 1792 | 3342 | „ „ (Moneta Varsoviensis) | 15·— |
| 66. | 1794 | 3364 | Dukat kor. potrójny | 50·— |
| 67. | „ | 3365 | ½ Stanislas d'or | 30·— |
| 68. | „ | | j. pow. | 20·— |
| 69. | 1817 | 5354 | 50 złotych polskich | 25·— |
| 70. | „ | 3511 | 25 „ „ | 12·— |
| 71. | 1818 | 3526 | 50 „ „ | 25·— |
| 72. | 1819 | 3537 | 50 „ „ | 25·— |
| 73. | 1829 | 3633 | 25 „ „ | 20·— |
| 74. | 1831 | 3659 | Dukat | 15·— |

Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.